

Jarosław Maciejewski

"Wybór kronik", Jan Lam, opracował
Stanisław Frybes, Warszawa 1954,
Państwowy Instytut Wydawniczy, s.
385, 1 nlb. : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 46/2, 620-623

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dla studiujących polonistykę, a nawet dla wielu historyków literatury. Tego typu rekonesans, mając przy tym ambicje syntetyczne, nie mógł być wolny od błędów. Dodajmy wreszcie, że przez całe dziesięciolecie powojenne trud historycznego opracowania dramatu pozytywistycznego spada wyłącznie na Tadeusza Siverta. Ani jednej pracy w tym zakresie nie podjął do tej pory Instytut Badań Literackich, a jednocześnie w tym samym czasie ukazały się trzy kolejne rozprawy Siverta: w r. 1949 *Realizm w dramatach Zygmunta Sarnieckiego*¹², w trzy lata później — *Problematyka społeczna w dramacie mieszczańskim pozytywizmu warszawskiego*¹³ i wreszcie w r. 1953 recenzowana antologia. Można zatem bez przesady stwierdzić, że jeśli dysponujemy dziś już jakąś wiedzą o dramacie lat 1864—1890, wiedzą materiałową, a po części nawet interpretacyjną, jest to bezsprzeczna zasługa właśnie Tadeusza Siverta. Byłoby rzeczą pożyteczną, aby nowe kadry specjalistów wykorzystując pionierski dorobek jego rozpraw pośpieszyły z pomocą w pracy nad ostateczną syntezą dramatu pozytywistycznego. Prawidłowe i kompletne syntezy powstawać mogą tylko w szerokich dyskusjach, są z reguły dziełem kolektywnego wysiłku. Jest to nie tylko naczelną zasadą organizacji nauki w naszym kraju, ale w ogóle podstawowa dyrektywa każdej pracy naukowej.

Zbigniew Żabicki

Jan Lam, WYBÓR KRONIK. Opracował Stanisław Frybes. (Warszawa 1954). Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 385, 1 nlb.

Zasłużone zainteresowanie twórczością Jana Lama, jakie od kilku lat obserwujemy ze strony wydawnictw i czytelników, przyniosło ostatnio jeszcze jedną pozycję tego pisarza: *Wybór kronik*.

Wydawnictwa tego rodzaju, przypominające dorobek publicystyczno-felietonowy wybitnych pisarzy minionych epok, stanowią zawsze pozycje cenne. Cenne z dwóch względów. Po pierwsze, popularyzują gałąź pisarstwa ciekawą, a niekiedy, wbrew obiegowym sądom, posiadającą duże walory artystyczne. Po drugie, stanowią cenny dokument warsztatu pisarskiego, ukazują, jak wielcy pisarze poprzez materiał publicystyczny poznawali zdarzenia i konflikty bieżącego życia, aby potem w syntetycznej formie przetworzyć je na kartach swych powieści.

Przygotowany przez Państwowy Instytut Wydawniczy jednotomowy *Wybór kronik* Lama przynosi bogaty (80 kronik) przegląd dorobku publicystycznego autora *Koroniarza w Galicji*, od pierwszych felietonów z r. 1868, pisanych w *Gazecie Narodowej Dobrzańskiego*, aż do ostatnich jego wystąpień w *Dzienniku Polskim* z roku 1886. Wyboru dokonał, opatrzył go dość obszernym komentarzem oraz poprzedził wstępem Stanisław Frybes¹.

¹² Prace Polonistyczne, VII, 1949.

¹³ Pamiętnik Teatralny, 1952, nr 2/3.

¹ W opracowaniu Stanisława Frybesa wyszły także: J. Lam, *Koroniarz w Galicji*. Wstępem opatrzył Stanisław Arnold. Warszawa 1952. — J. Lam, *Głowy do pozłoty*. Wrocław 1953. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 148 (zob. rec. Zbigniewa Żabickiego w Pamiętniku Literackim, XLV, 1954, z. 2).

Wstęp przynosi krótką ocenę całej twórczości Lama na tle współczesnych mu wydarzeń galicyjskich (obszerniej potraktował ją Frybes we wstępie do *Głów do poźloty*) oraz ciekawą i w ogromnej większości wypadków trafną analizę jego dorobku kronikarskiego.

Materiał zawarty w *Wyborze kronik* ukazuje wielostronną sylwetkę Lama-felietonisty. Stara się przedstawić najlepszą część publicystyki pisarza, nie fałszując jednak zasadniczej linii jego rozwoju, nie pomijając w niej upadków, słabości i oportunistycznych odchyłeń. W nocie od wydawcy czytamy: „Wydawca nie chciał poprzez swą ingerencję, na podstawie dobranych odpowiednio fragmentów, stwarzać jednostronnego, historycznie fałszywego obrazu publicystyki Lama. Chodziło o pokazanie nie tylko najlepszych osiągnięć, ale i załamania mieszczańskiego satyryka“ (s. 33).

Stanowisko takie jest jak najsluszniejsze. I nie można mieć do autora *Wyboru* pretensji, że umieścił w nim nie tylko kroniki ukazujące Lama — przenikliwego krytyka arystokracji, demaskatora pseudodemokratyzmu trom-tadratów, ale także Lama-liberała. Zastrzeżenia natomiast budzi inna sprawa: brak silniejszego podkreślenia obiektywnie antydemokratycznej roli liberalizmu w tym okresie, używanie niemal zamiennie pojęć „liberalizm“ i „demokratyzm“.

Podciąganie pod rangę „demokratyzmu“ liberalnych, ograniczonych klasowo elementów ideologii Lama-kronikarza (piszącego przecież w czasopismach określonych liberalnych ugrupowań politycznych) szczególnie wyraźnie wystąpi we wstępie. Sprawa to zresztą nie tylko oceny Lama, ale przede wszystkim samych ugrupowań politycznych. Frybes skłonny jest bowiem, przy wszystkich zastrzeżeniach, traktować program mieszczańskich stronnictw Smolki i Ziemiałkowskiego (po r. 1866) jako burżuazyjno-demokratyczny. Tendencja ta szczególnie wyraźna była w jego poprzedniej pracy — we wstępie do *Głów do poźloty*. W obecnej pracy silniej są podkreślone u ideologów galicyjskiego mieszczaństwa elementy ugodowości, oportunistyzmu. Niemniej podstawowe stwierdzenia są nadal zachowane. Na stronie 12 wstępu czytamy:

[Po upadku powstania Lam] „wiąże się współpracą z istniejącymi legalnie czasopismami burżuazyjno-demokratycznymi [podkreśl. — J. M.], które przy słabości galicyjskiego mieszczaństwa znajdują się szybko w orbicie wpływów rządzącej klasy obszarniczej“.

Przyznaje więc autor wstępu, że reprezentanci obozu mieszczańskiego byli ugodowi w stosunku do klas panujących. Sugeruje jednak, że *Gazeta Narodowa* (w okresie współpracy z nią Lama) czy *Dziennik Polski* (gdzieś w początkowym okresie swego istnienia) reprezentowały program burżuazyjno-demokratyczny. Tymczasem tak nie było. Zarówno *Gazeta Narodowa* (po r. 1864), jak i *Dziennik Polski* od początku związane były ściśle z ugrupowaniami skupionymi wokół Smolki i Ziemiałkowskiego, skłóconymi ze sobą, ale w końcu wyznającymi ten sam — ugodowy wobec Austrii, nacjonalistyczny w stosunku do Ukraińców, obcy interesom chłopstwa — program. Zarówno federaliści Smolki, jak i mamelucy reprezentowali dwie różne wersje tego samego mieszczańskiego liberalizmu. I jeśli zdobywali się na słowa bardziej radykalne niż liberałowie Kongresówki, jeśli w walce ze stańczykami rzucili czasem antyugodowy frazes, czynili to tylko dlatego,

że w konserwatywnej, zacofanej Galicji zmuszała ich do tego poniekąd obiektywna sytuacja, sytuacja walki z wszechwładnym obozem konserwatystów.

Nie chciałbym, aby te wywody zostały pojęte jako próba podciągnięcia całego Lama-kronikarza pod sztandar liberalizmu. To byłoby niesłuszne. Myślę, że całkowitą rację ma Stanisław Frybes ukazując, jak Lam-publicysta przetrwał program społeczny mameluków. Trwałe i postępowe wartości w satyrze Lama zawdzięczamy właśnie temu, że nie był on bezwolnym medium, poprzez które mówił Ziemiałkowski czy Gołuchowski, że przede wszystkim był sobą — żywołowym, postępowym satyrykiem.

Nie chodzi mi więc o dyskredytowanie kronik Lama, tylko o zbyt szeroko pojmowany przez autora wstępu zakres słowa „demokratyzm“, o zbyt pochopne podciąganie pod ten termin zjawisk, które w drugiej poł. XIX w. nie reprezentowały już prawdziwego demokratyzmu, rzeczywistego postępu. Trzeba także zaznaczyć, że o ile na kronikach Lama liberalizm wycisnął silne piętno, o tyle powieści jego znacznie dłużej i w większym stopniu zachowują tradycje demokratyczne i narodowo-wyzwoleńcze, dając rzetelny, niezakłamany, w pełni realistyczny obraz życia galicyjskiego, któremu nie znajdziemy równych w ówczesnej literaturze polskiej. Nawet lata 1872—1873, które w publicystyce, skutkiem poważnego załamania psychicznego pisarza (sprawa z Dobrzańskim i jej skutki) oraz rozgoryczenia do życia, przyniosły poważny regres, w twórczości powieściowej dały najlepsze dzieło Lama, czołowy utwór realizmu krytycznego tych lat: *Głowy do pozłoty*.

*

Sporo miejsca we wstępie do *Wyboru kronik* zajmuje sprawa genezy i specyfiki literackiej kronik w ogóle oraz sprawa miejsca, jakie zajmują w rozwoju tego gatunku kroniki Jana Lama.

W rozważaniach tych tok rozumowania autora oraz wnioski, do jakich dochodzi, nie wszędzie wydają mi się słuszne. Nie zgadzam się ze Stanisławem Frybesem przede wszystkim co do zagadnienia genezy, przynależności gatunkowej i czasu powstania kroniki. Autor wstępu traktuje ją jako samodzielny gatunek publicystyczny, stworzony dopiero w wieku XIX. Przy tym utożsamia ją poniekąd z felietonem, traktując, zdaje się (nie wypowiada się w tej sprawie jasno), jako charakterystyczny dla tego okresu (druga poł. XIX w.), do pewnego stopnia klasyczny typ felietonu.

Tymczasem kronikę należy chyba uznać za jeden (w żadnym okresie nie jedyny) z rodzajów felietonu, tego bogatego gatunku związanego ściśle z czasopiśmiennictwem, a obejmującego niemal wszystko, co stoi na pograniczu publicystyki i prozy literackiej, ma zaś jeden zasadniczy wyróżnik: małą formę. Fakt, że pierwotnie słowo felieton oznaczało wydzielone miejsce w gazecie, gdzie zazwyczaj drukowano właśnie kroniki, decyduje tu w tym samym stopniu, jak przy oznaczaniu czasu powstania gatunku fakt, że nazwa pojawiła się dopiero w XIX wieku. Tradycje jego bowiem sięgają daleko poza wiek XIX. Osiemnastowieczne czasopisma moralne, popularno-naukowe, satyryczne obficie dostarczają materiału felietonowego. Wiek XIX przynosi tylko dalszą jego kontynuację, dalszy rozwój i modyfikacje, znaczne wreszcie wzbogacenie. Z przemian tych najważniejszą jest ściśle związane felietonu (zwłaszcza w bur-

żuazyjnych krajach zachodniej Europy) z życiem politycznym, z rozgrywanymi się aktualnie wydarzeniami.

Za twórcę kroniki felietonowej na gruncie polskim uważa Frybes Jana Lama. Pisze: „ten utalentowany satyryk zdobył się w okresie ożywienia rozgrywek ideologicznych w Galicji pod koniec lat sześćdziesiątych na stworzenie u nas żywego, pełnego treści społecznych i kunsztu polemicznego gatunku publicystyki“ (s. 16).

Jeśli nawet pominiemy fakt, że kronika nie stanowiła osobnego gatunku, ale tylko pewien rodzaj, odmianę felietonu, którego „pewien typ“ odnajduje autor przecież już w *Monitorze*, *Wiadomościach Brukowych* czy też w *Świstku krytycznym* Stanisława Potockiego, to i kronika jako taka była u nas znana na długo przed Lamem. Stałe kroniki tygodniowe i miesięczne pisywali w latach sześćdziesiątych do *Tygodnika Ilustrowanego* Szymanowski i Kraszewski. Ten ostatni w *Gazecie Codziennej* pisywał co kilka dni kronikarskie *Listy redaktora* oraz utrzymywał stały felieton (w stylu kroniki) pt. *Gazetka*. Zresztą, już w XVIII w. znajdziemy ciekawy prototyp kroniki w drukowanych co kwartał w *Pamiętniku Politycznym i Historycznym Świtkowskiego Szczegółnościach* (paryskich, amerykańskich itp.), referujących w lekkiej, felietonowej formie ciekawostki, które się wydarzyły w przeciągu ostatnich kilku miesięcy w danym mieście czy kraju².

Tak więc nie był Lam twórcą kroniki. Był natomiast jej modyfikatorem i wybitnym popularyzatorem. Nie tylko wzbogacił ją od strony formy, uczynił giętkim narzędziem walki polemicznej, ale i niesłychanie uatrakcyjnił. Stał się też pierwszym wybitnym autorem kronik w Polsce.

*

Na tej ostatniej sprawie zakończyłbym moje uwagi na temat błędów czy niedostatków wstępu. Jeśli można mówić o tym, czego w nim nie ma, to chciałbym wytknąć jeszcze jeden, moim zdaniem, brak. Przydałoby się parę słów o roli, jaką niewątpliwie odegrała praktyka kronikarska w kształtowaniu się pomysłów powieści Lama (tego domagał się już recenzent wstępu do *Głów do pozłoty* w *Pamiętniku Literackim*). Myślę, że zaważyła ona na twórczości powieściowej autora *Wielkiego świata Capowic* w niemieńszym stopniu niż w wypadku Prusa.

W całości — mimo widocznych braków i niedociągnięć — trzeba stwierdzić, że przygotowany przez Stanisława Frybesa *Wybór kronik* jest wydawnictwem cennym, o poważnych zaletach, wydawnictwem dobrze i sumiennie opracowanym. Dlatego zresztą zastrzeżenia moje dotyczyły przeważnie spraw ubocznych, marginesowych w stosunku do głównego zagadnienia.

Janusz Maciejewski

² Np. *Szczegółności* paryskie z marca 1785 przyniosły wiadomości o wizycie w Paryżu murzyńskiego króla orańskiego, o przygotowaniu nowej reprezentacji *Variétés amusantes* w Palais Royal, wreszcie opinię o Paryżu, wyrażoną w liście pewnego Rosjanina, bawiącego tam niedawno.